

MACIEJ SOBIERAJ

ur. 1951; Kaniów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, wybory czerwcowe w 1989 roku, wolne wybory w 1989 roku, mąż zaufania, 4 czerwca 1989 roku w Lublinie, komisja wyborcza na Starym Mieście w Lublinie, agitacja, liczenie głosów, Komitet Obywatelski

Mąż zaufania, czyli mój 4 czerwca

Planowałem wyjazd za granicę; czekałem na zaproszenie, więc nie angażowałem się w różne sprawy lokalne, ale sympatyzowałem, jakoś tam wspomagałem Komitet Obywatelski. Zgłosiłem swoją kandydaturę na męża zaufania do komisji wyborczej. Oczywiście bardzo dobrze znałem ludzi z Komitetu Obywatelskiego, to byli często moi koledzy albo pryncypałowie naukowci, bądź [przełożeni] z jakiejś pracy.

4 czerwca poszedłem na Stare Miasto. Była ładna pogoda, komisja wyborcza mieściła się w Ośrodku Doksztalowania Nauczycieli przy [ulicy] Archidiakońskiej. Mężów zaufania była spora grupa, bo partii trochę było. Zaopatrzyłem się w jakieś jedzenie, żeby nie opuścić [punktu wyborczego], nie daj Boże, bo coś może się stać. Śmieję się oczywiście, ale każdy był przejęty – również ten facet ze strony PZPR-u, bo skoro my mamy mężów zaufania, to oni też chcieli mieć swoich mężów zaufania. Całkiem sensowny chłopak – gadaliśmy, patrzyliśmy, kto przychodzi, jaka jest frekwencja, czy znajomi przychodzą, czy sąsiedzi z kamienicy. Było przede wszystkim radośnie. [Miałem] czas, żeby zjeść kanapki. Nie oszukujmy się, nie było stuprocentowej frekwencji. Napór [wyborców] był po mszach, ale w porze obiadowej – wyciszenie. Zdaje się dostaliśmy jakieś termosy z herbatą dostarczone przez organizatorów.

Przed lokalem wyborczym była agitacja, ale do lokalu agitatorów nie wpuszczaliśmy, a próbowali się dostać z jakimiś plakatami. Agitatorowi tłumaczyło się, że chodzi o to, żeby nie było presji, że każdy ma wolny wybór. Ważne było, żeby ludzie korzystali z kabin. Bardzo mile to wspominam. Napięcie było, ale innego rodzaju – czy nam się uda? [śmiech] To było podstawowe pytanie.

Męczące było rozdzielanie kartek i liczenie – praktycznie trwało do rana. Jak podliczyliśmy głosy, było uczucie wielkiej satysfakcji, że wygraliśmy w tej akurat komisji wyborczej. Braliśmy udział w liczeniu, chociaż nie powinniśmy, ale

pomagaliśmy. Człowiek był nastawiony: trzeba pilnować. I oczywiście bardzo pilnowaliśmy. Wyniki spisaliśmy bardzo szybko, niezależnie od protokołów, które szły do głównego komitetu [wyborczego] w Lublinie. Niezależnie od tego wysyłaliśmy swoje [protokoły do Komitetu Obywatelskiego]. Dużo wcześniej wiedzieliśmy, kto wygra, niż oficjalnie [wyniki] zostały podane. A później oczywiście [była] euforia wielka. Z otwartą gębą wszyscy słuchali [komunikatów] i kibicowali naszym.

Data i miejsce nagrania	2013-12-09, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"